Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

30 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 750·—**, z odnoszeniem do domu **M 780·—**. Zamiejscowa **M 850·—**. Zagranicą **M 1000·—**.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: **Stanisław Zachariasiewicz.**

Nr. 159. Kraków, środa 14 czerwca 1922 r. Rok V.

Gwiazda filmowa w... gniazdku na drzewie.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 5).

Naczelnik Państwa żąda jasnego określenia praw swoich.

O usunięcie niejasności „małej konstytucyi".

Warszawa (tel. wł.) 12 bm. **godz. 11'15 w nocy.** Jak dotychczas, **przesilenie gabinetowe nie zapowiada wcale bliskiego zakończenia**, a przynajmniej słabe są widoki, aby było za łatwione w tym tygodniu.

Wynika to z

POSIEDZENIA PRZEWODNICZĄCYCH KLUBÓW,

które odbyło się **dziś w gabinecie marszałka,**

W OBECNOŚCI NACZELNIKA PAŃSTWA.

Posiedzenie to trwało tylko 2 godziny. O godzinie 8'10 przyjechał do Sejmu Naczelnik Państwa w towarzystwie swego adjutanta, rotmistrza Sołtana.

NACZELNIK WYGŁOSIŁ PRZESZŁO GODZINNE PRZEMÓWIENIE,

poczem o godzinie 9'35 wieczorem opuścił Sejm.

Następnie wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos posłowie: **Barlicki** (P. P. S.), **Woźnicki** (Wyzwolenie), **Chądzyński** (N. P. R.), **Rosset** (Mieszczanie), **Śliwiński** (lewica P. S. L.), **Głąbiński** (Związek Lud. Nar.), **Skulski** (L. Z. N.), **Federowicz** (K. P. K.), **Gruenbaum** (klub żydowski), **Witos** (P. S. L.), **Dubanowicz** (Chrz. Str. Lud.), **Czerniewski** (Ch. D.), **ks. Kotula** (Katol. lud. grupa), oraz marszałek **Trąmpczyński.**

Relacya marsz. Trąmpzzyńskiego o sytuacyi.

O godzinie 9'50 **marszałek Trąmpczyński zaprosił do siebie dziennikarzy** i oświadczył co następuje: „Na życzenie pana Naczelnika Państwa odbyło się w Sejmie zebranie przewodniczących klubów sejmowych, na którem pan Naczelnik Państwa osobiście złożył deklaracyę, jako rezultat dwudniowych konferencyi z poszczególnymi klubami. W dłuższem przemówieniu **Naczelnik Państwa wyraził swoje wątpliwości,**

JAK MA POJMOWAĆ NA MOCY T. ZW. MAŁEJ KONSTYTUCYI PRAWA I OBOWIĄZKI NACZELNIKA PAŃSTWA PRZY TWORZENIU NOWEGO RZĄDU.

Naczelnik Państwa zażądał mianowicie **od Sejmu autentycznego wyjaśnienia art. 3** owej małej konstytucyi, brzmiącego:

„**Naczelnik Państwa powołuje rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem**", — a nasuwającego następujące kwestye:

Primo — co znaczy słowo **„powołuje", jaką rolę czynną to słowo przypisuje Naczelnikowi Państwa?**

Secundo — **co znaczą słowa: „na podstawie porozumienia"**, mianowicie **kto w ostatecznym razie decyduje?**

Tertio — **co znaczy słowo „Sejm"? — t. j. w jaki sposób ma być wola Sejmu wyrażona**

Pan Naczelnik Państwa prosił o **autentyczną odpowiedź wszystkie stronnictwa Sejmu w jak najkrótszym czasie.**

Zebranie przewodniczących klubów postanowiło poprosić marszałka o natychmiastowe

ZWOŁANIE KOMISYI KONSTYTUCYJNEJ

na dzień jutrzejszy, celem zaprojektowania uchwały w tej sprawie na pełnem posiedzeniu Sejmu, które prawdopodobnie odbędzie się **w najbliższy piątek.**

Opozycya prawicy.

Warszawa. (Tel. wł.) Posiedzenie przewodniczących klubów **początkowo miało się odbyć w Belwederze.** Taką propozycyę do Sejmu przywiózł szef kancelaryi cywilnej Naczelnika Państwa p. Car. **Prawica jednak zaoponowała przeciwko temu**, przedstawiając, że właściwym gruntem dla podobnych narad może być tylko Sejm.

Kandydaci na stanowisko premiera.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak dotąd brak w dalszym ciągu jakichkolwiek szczegółów, któreby pozwalały zoryentować się, komu Naczelnik Państwa powierzy misyę formowania gabinetu.

Nazwiska lansowane w kuloarach sejmowych są dowolnie kombinowane. Najpierw omawianą jest ewentualna kandydatura ministra poczty dra **Stesłowicza**, druga — w kołach prawicowych — p. **Korfantego**; wymieniają również min. pracy **Darowskiego**, a nawet b. ministra kolei p. **Bartla.**

Poufność konferencyi w Belwederze.

Warszawa (PAT) Pan Naczelnik Państwa zagajając rozmowy z przewodniczącymi stronnictw, które odbywały się w Belwederze w dniach 10 i 11 bm., zaznaczył, że zaprosił do siebie przedstawicieli

ugrupowań sejmowych w poczuciu potrzeby zoryentowania się w ich w opinii do kwestyj związanych z przesileniem gabinetu. Jednocześnie Pan Naczelnik Państwa oświadczył przedstawicielom stronnictw, że ze względu na cel i charakter tych konferencyj **kancelarya nie będzie podawać przebiegu rozmów do publicznej wiadomości.**

Napady bolszewickie nie ustają.

Nota min. Skirmunta.

Warszawa (tel. wł.). Z powodu **napadów band sowieckich na terytoryum Polski**, minister **Skirmunt** wystosował **notę do sowietów**. Tekst tej noty będzie ogłoszony w najbliższych dniach.

Lenin umarł — zgon trzymany w tajemnicy.

Berlin (tel. wł.). „Berliner Lokal Anzeiger" donosi z Nowego Jorku wiadomość, że **Lenin umarł, lecz śmierć jego jest w Moskwie trzymaną w tajemnicy**, ponieważ tamtejsze koła polityczne obawiają się na wypadek jej ujawnienia wybuchów.

Jak stwierdzili lekarze, Lenin cierpiał na **tuberkulozę mózgu i postępowy paraliż**. Od dwóch tygodni nie brał żadnego udziału w pracach państwowych, a zastępował go inżynier Curjuno. (Wiadomości o zgonie Lenina, tylekroć powtarzane, należy przyjąć z zastrzeżeniem).

W dzieciach polskich upatrują szpiegów.

ARESZTOWANIE CHŁOPCA W PRUSACH WSCHODNICH.

Warszawa (tel. wł.). **Na terenie Prus wschodnich**, w następstwie szeroko prowadzonej działalności antypolskiej, rozpoczęło się **także ze strony władz prześladowanie i szykanowanie Polaków**. W każdym przyjeżdżającym z Polski, — chociażby to nawet były **dzieci**, — **organa** władzy podejrzywają szpiegów.

Symptomatycznym w tym względzie jest **wypadek z Jerzym Stułowiczem, 13-letnim chłopcem**, który wracając od swego wuja **z Tczewa**, **wskutek omyłki** wsiadł do pociągu, jadącego **w kierunku Wystrucia** (Insterburga). Gdy chłopiec zauważył pomyłkę i wysiadł, pytając urzędnika ruchu, czy może tamtędy wracać do Warszawy, **aresztowano go pod zarzutem szpiegostwa i 3 tygodnie trzymano w więzieniu**, a dopiero wolność przywrócił mu sądowy wyrok uwalniający. Władze polskie zamierzają wnieść protest przeciw temu bezprawiu, dokonywanemu na ludności polskiej.

Wolą przyłączenie do Niemiec, niż nędzę.

Groźba robotników wiedeńskich.

Wiedeń (Tel. wł.) Wiedeńska okręgowa **Rada robotnicza** uchwaliła wczoraj popołudniu rezolucyę, w której szczególnie podkreśla, że **masy robotnicze Wiednia wskutek opłakanego stanu znajdują się** w **okropnej rozpaczy i niezadowolenia** i że mężowie zaufania robotników tylko **przy pomocy** największego natężenia mogą je **powstrzymać od wybuchu**. Położenie robotników **jest tak dalece nie znośne**, że doszło już do ostatecznych granic.

Rada robotnicza ostrzega rząd i wszystkie partye obywatelskie przed utrzymaniem nadal podobnej sytuacyi w państwie i oświadcza, że **gdyby rokowania o udzielenie pożyczki Austryi stanęły na martwym punkcie, to cała masa proletaryuszy wystąpi przez swe organizacye za przyłączeniem się Austryi do Niemiec.**

Rezolucya została podana do wiadomości rządu.

Skarby skonfiskowane w pociągu.

Zdenerwowanie bandy przemytników. — Skonfiskowano 20 kg srebra i obce waluty. — Marki niemieckie zaszyte w rękawie.

Lwów (tel. wł.). Lwowska policya zwróciła uwagę **na wywóz szlachetnych kruszców i drogich kamieni ze Lwowa na zachód**. Do pociągu, wyjeżdżającego ze Lwowa, wysłano patrol policyjną, która przeprowadziła **rewizye** i znajdowała bardzo często szmuglowane kosztowności na linii Lwów—**Przemyśl**, **Lwów—Gródek** i Lwów—Rzeszów. — Szczególnie obfity połów miała patrol w dniu wczorajszym.

W pociągu między **Przemyślem a Rzeszowem** znaleziono przy rewizyi **na 3 miliony marek wartości brylanty**, **4 paczki srebrne w sztabach, o wadze przeszło 20 kg**, znaleziono też **masę obcej waluty**. Jeden z handlarzy miał zaszyte w rękawie około **40 tysięcy marek niemieckich**. Przemytnicy srebra i brylantów tłumaczą się, że **wieźli to wszystko do Warszawy**, jest jednak rzeczą nazbyt pewną, że cenny ten towar miał mieć **przeznaczenie do Niemiec.**

Znalezione srebro i waluty skonfiskowano.

Żołnierz wyrzuca żandarma z pociągu.

Warszawa (tel. wł.). W pociągu, idącym z Warszawy do Grodzisk, przyszło do nieporozumienia między jednym z żołnierzy a starszym żandarmem Radzikiem. Żołnierz odmówił żandarmowi wylegitymowania się **przy kontroli dokumentów**. Gdy żandarm powtórzył swe żądanie, **żołnierz rzucił się na Radzika i wypchnął go z pociągu**, który znajdował się **w pełnym biegu**. Skutkiem upadku Radzik doznał **złamania prawej nogi oraz potłuczenia głowy i całego ciała**. Odwieziono go do szpitala.

„Strażnicy spokoju" na G. Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł.) Według otrzymanej tu z **Katowic** depeszy **bezkarność „stroszczuplerów" wywołuje wzburzenie umysłów wśród ludności polskiej.**

Wzburzenie to wzrasta, gdyż **oddziały angielskie i włoskie zaczynają zachowywać się również niewłaściwie. Włosi napadli tam na lokal Sokołów, zniszczyli inwentarz i spalili sztandar sokoli.** W miejscowości Knurów **żołnierze angielscy** zupełnie bez powodów **postrzelili 2 mężczyzn i jednego chłopca.**

Te wypadki dowodzą, że **oddziały angielskie i włoskie**, znajdujące się **na Górnym Śląsku** na terytoryum przyznanem Niemcom, nie dorosły do owych zadań i **spełniają swe obowiązki stronniczo.**

Polscy delegaci na konferencyę w Hadze.

Warszawa. (Tel. wł.) Delegacya rządu polskiego na konferencyę haską wyjechała wczoraj wieczorem **pod przewodnictwem wiceministra handlu i przemysłu p. Strassburgera do Hagi.**

Drugi członek delegacyi p. **Tytus Filipowicz** z powodu niedyspozycyi pozostaje na kilka dni w Warszawie.

Udział Polski w akcyi Hoovera dla Rosyi.

Warszawa. (Tel. wł.). **Przewóz kolejami polskiemi żywności ofiarowywanej przez Hoovera dla głodnych w Rosyi dobiega końca.**

Odtąd paczki z Ameryki będą kierowane wprost do portu petersburskiego, który dotąd był niedostępnym z powodu lodów.

Dziś w związku z tem zjawili się w ministerstwie kolei dwaj delegaci p. Hoovera p. **Rickard** i **Brown** i złożyli b. ministrowi Marynowskiemu podziękowanie Hoovera za **sprawę dokonania przewozu 26 tysięcy ton żywności z Gdańska do granicy sowieckiej.**

Likwidacya komisyi rozjemczej.

Warszawa (tel. wł.). Rząd polski zgodził się na likwidacyę **polsko-rosyjskiej komisyi rozjemczej** dla załatwiania sporów granicznych. Funkcyę komisyi rozjemczej przejmie na siebie rosyjska komisya graniczna.

Kredyt dla przemysłu drobnego.

Warszawa tel. wł.). Minister handlu i przemysłu uzyskał dla przemysłu drobnego kredyty w wysokości pół miliarda marek.

Pomnik ks. Poniatowskiego — na placu Saskim.

Warszawa (AW) Na wczorajszem posiedzeniu komitetu głównego ustawienia pomnika księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie uchwalono, iż pomnik ten ustawionym zostanie na placu Saskim. Wobec tej uchwały zwrócił się komitet do swego prezesa. p. Ponikowskiego, jako do prezydenta ministrów, z prośbą o rozpoczęcie kroków w celu usunięcia soboru prawosławnego, znajdującego się na placu Saskim.

Katastrofa kolejowa.

Warszawa. (Tel. wł.) Na stacyi **Grajewo** pociąg towarowo-osobowy wpadł na stojące wagony.

Siła uderzenia była tak wielka, że **13 wagonów towarowych i 2 osobowe zostały zdruzgotane, Kilkanaście osób odniosło lekkie rany.**

Przyczyną katastrofy było niezauważenie sygnału przez maszynistę wjeżdżającego na stacyę pociągu.

Nowy gabinet w Japonii.

Tokio (PAT) Nowy prezydent ministrów Kato stoi na czele gabinetu bezpartyjnego, którego programem jest dokładne wykonanie zobowiązań ciągnietych na konferencyi waszyngtońskiej, w szczególności zaś zmniejszenie budżetu na wydatki wojskowe o 40 milionów jenów.

——oOo——

O utrzymanie szkół wydziałowych.

KONFERENCYA RODZICIELSKA W KRAKOWIE ZA UTRZYMANIEM SZKÓŁ WYDZIAŁOWYCH. — REFORMA SZKÓŁ WYDZIAŁOWYCH. — O WYDANIE ŚWIADECTW ZE SZKOŁY WYDZIAŁOWEJ.

(—) W ubiegłą niedzielę odbyła się w sali Domu robotniczego konferencya rodzicielska w sprawie szkół wydziałowych. Omawiano znaczenie tych szkół dla dzieci, które pragnie się skierować do życia praktycznego: handlu, przemysłu, rękodzieła i t. d., dając im w szkole wydziałowej zaokrąglone, praktyczne wykształcenie. Gdy władze szkolne zapowiedziały w tym roku skasowanie tych szkół na rzecz szkolnictwa powszechnego, powstała **łatwo zrozumiała troska rodziców** o los swych dzieci, które już przez 2 lub 3 lata szkołę wydziałową kończyły, a w rezultacie świadectw z tej szkoły otrzymaćby nie miały, co by je naraziło **na trudności przy wstępowaniu do zawodów lub do dalszych szkół praktycznych**, gdzie wymaga się ukończenia szkoły wydziałowej.

W rezultacie po dłuższej dyskusyi konferencya rodziców uchwaliła **przedstawić wła dzom szkolnym przez delegacyę następujące postulaty:**

Konieczność utrzymania typu szkoły wydziałowej męskiej i żeńskiej, niezależnie od szkoły powszechnej, ponieważ, — jak dowodzą dotychczasowe wyniki, — okazała się bardzo praktyczną i korzystną dla najszerszych warstw ludności mieszczańskiej i wiejskiej, jako dająca młodzieży w krótkim stosunkowo czasie **wykształcenie praktyczne ogólne**, wystarczające do życia handlowego, przemysłowego i rękodzieła.

Dalej przeprowadzenie **reformy szkoły wydziałowej**, stosownie do obecnych wymagań, przez rozszerzenie jej na 4-letnią i dodanie jeszcze niektórych przedmiotów, mających praktyczne zastosowanie.

Poza tem wydanie uczniom i uczenicom w obecnym roku, kończącym III-cią (IV-tą) klasę wydziałową, **świadectw na dotychczasowych blankietach, z napisami i cenzusami szkoły wydziałowej**, a to ze względu, że przez dwa lata otrzymywały już takie świadectwa i pobierały naukę według planu szkół wydziałowych; świadectwa zaś z napisem: „szkoła powszechna" byłyby dla tej młodzieży **niezupełnie dostatecznym dowodem**, naraziłyby ją na trudności przy wstępowaniu do szkół zawodowych, do których żąda się w pierwszym rzędzie ukończenia szkoły wydziałowej, oraz byłyby w dalszem życiu dla tych, którzy poświęcą się zawodowi praktycznemu, **krzywdą**, zwłaszcza, gdyby w przyszłości utrzymał się nadal typ szkoły wydziałowej.

Przestępczość wśród kolejarzy.

ZWOLNIONO ZA WYKROCZENIA 64 PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH, PRZEWAŻNIE NIŻSZYCH STOPNI.

(+) Do niedawna personal kolejowy cieszył się zasłużoną opinią najbardziej godnego zaufania i uczciwego zespołu pracowników. Ciekawe jest, jak się ta sprawa przedstawia obecnie:

Ostatni numer „Dziennika Urzędowego" min. kolei podaje **listę pracowników, zwolnionych ze służby z powodu wykroczeń** służbowych lub przestępstw natury ogólnej.

Ogółem **zwolniono 64-ch pracowników** różnych stopni służbowych i zajęć. Wśród zwolnionych **przeważają robotnicy, wartownicy, hamulcowi i t. p. pracownicy niższych stopni.**

Konieczność zwalniania pracowników kolejowych jest **bardzo smutnym objawem**, świadczącym ujemnie o ich obliczu moralnym. Rozumiemy dobrze, iż pracownicy kolejowi należą do kategoryi ludzi najgorzej opłacanych, którzy nie są w stanie utrzymać z pensyi swych rodzin przy najdalej idącym systemie oszczędzania. Lecz **fakt pobierania niedostatecznej pensyi nie może być usprawiedliwieniem popełnianych nadużyć służbowych z chęci zysku.**

Dlatego też władze kolejowe poza rozwinięciem akcyi, mającej na celu polepszenie bytu funkcyonaryuszów kolejowych, winny **przystąpić do rewizyi ich kwalifikacyj moralnych**, któraby zapobiegła konieczności masowego zwalniania nieeumiennego oraz działającego na szkodę skarbu i obywateli personalu.

Siwe kobiety... jedźcie do Londynu!

(1.) Przy okazyi procesu o odszkodowanie, wytoczonego jednemu z fryzyerów przez wielkoświatową damę przed sądem londyńskim, powołany został na rzeczoznawcę najznakomitszy angielsk mistrz sztuki farbowania włosów mr. Bailet, który chlubi się 32-letnią praktyką w swym zawodzie; oddaje usługi 18 tysiącom pań rocznie. Na podstawie swej praktyki twierdzi ów Bailet, że farbowanie siwych włosów nie jest wyłącznie rzeczą błahej próżności. Wiele osób udających się doń po poradę czyni to ze względów zawodowych jak np. rozmaite panny sklepowe, które otrzymują lepsze posady, skoro wyglądają młodo i świeżo.

Liczba kobiet usuwających siwiznę przewyższa znacznie liczbę mężczyzn, i tak na 100 kobiet przybywa 16, 17 mężczyzn. Nawet 80-letnie staruszki starają się o nadanie koloru swym „bezbarwnym" głowom.

Mister Bailet nie zadowala się wyłącznie zastosowywaniem farb na włosy, lecz jak prawdziwy artysta studyuje on gruntownie całą postać swej klientki i dobiera ton włosów do jej wieku, charakteru i usposobienia. Naturalnie kieruje się w swej sztuce panującą też w danej chwili modą i twierdzi, że obecnie niema już w cywilizowanym świecie kobiet siwych, przemiana dokonuje się tak łatwo i szybko, że zupełnie nie wpada w oczy. Najmodniejszym zdaniem owego cudotwórcy londyńskiego, jest obecnie dla kobiet kolor włosów popielatawy, tudzież myd, wpadający w czerwonawo-złoty.

A zatem... wszystkie siwe panie jedźcie do Londyn, a będziecie znów świeże i młode!

Guy de Chantepleure. 112

Slub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—ooo—

Głos Wilhelma dźwięczał marzycielstwem. Głos zaś Janki odezwał się trochę twardo.

— Tak, ona była twoją wyśnioną małżonką i twojem małem bóstwem!... I jej obecnie obowiązkiem było stać się jeszcze i żoną twoją, w prostem i ludzkiem słowa tego znaczeniu... a byłaby wybrała drogę, prowadzącą do prawdziwego szczęścia...

— Układasz wszystko z całą łatwością, Janko... ale na to, żeby się tak stać mogło, trzeba było, żeby mnie ona... po ludzku, jak to określasz i poprostu, była kochała... A małżeństwo nasze było przecież tylko układem... stowarzyszeniem niejako.

— Mogła cię pokochać, boś był, przecie dla niej nieporównanie i doskonale dobrym!...

Wilhelm ruszył ramionami.

— Moja dobra Janko — rzekł — gdzieżeś to w życiu spotkała, by kochano ludzi za to, że oni są dobrzy?... nie wspominając już o tem, są oszczędzasz mnie oczyma i sercem bardzo pobłażliwej przyjaciółki! Ach, bezsprzecznie, że nie mam siebie za upośledzonego biedaka, który nie umie wzbudzać miłości w kobietach... Nie... bynajmniej... Lecz nie upajam się, z drugiej strony, śmiesznemi iluzyami... Nikt, nie jest mniej stosownym odemnie, by się módz podobać młodemu dziewczęciu... nie na tom, widocznie stworzony... i romantyczne przymioty nie stanowią mojego udziału... Wyobraźnia istot młodych musi być podniecana...

Panna Albin podniosła na Wilhelma oczy bardzo łagodne, ale z błyskiem odrobiny ironicznym.

— Co wiesz, właściwie, o młodych pannenkach, mój drogi. — Zapytała.

— Ach, istotnie, że racej nie wiele... Przyznaję się do swojej nieświadomości w tym kierunku... Nigdy nie tańczyłem... nie gawędziłem z niemi, ani też flirtowałem... Nigdy nie miałem sposobności studyować, chociażby przy świetle kinkietów balowych sal, te małe stworzonka, nieprzeniknione... a możliwe... że nawet skomplikowane. Młoda panna, serce jej uczuciowość... tak, wiem o tem, to dla mnie nieodgadniona zagadka... to tajemnica świata... i potrochę straszna zarazem.

Panna Albin nie przestała, ani na mgnienie oka, wpatrywać się z natężoną uwagą, w oblicze Wilhelma, które pomimo, że wysokie i szorstkie, prawie niewinne było zarazem. Źrenice jej zatrzymywały się kolejno na myślącem czole, ja świeżych, niepozbawionych namiętności ustach i na szarych oczach, w których drzemał błękitnawy płomień zapału i miłości, na oczach, które się tak wiele nauczyły i tyle odgadły, tam w górze, — bardzo wysoko ponad ziemią, wśród atmosfery dziewiczej od wszelkiego ludzkiego tchnienia, i co marzyły o nieznanem, twarzą w twarz z nieskończonością...

— Wilhelmie — zapytała Janka — czy pewny jesteś tego, że cię Amy nie kocha?

Słowa te wyrzekła bardzo szybko i jakby mimowolnie.

Wilhelm się na dźwięk ich roześmiał.

— Amy? Ależ zupełnie przeciwnie nawet pewnym że tak! Mówiłem ci przed chwilą, czemeśmy, ongiś, byli jedno dla drugiego, a mogę ci powiedzieć także, jeżeli sobie tego życzysz, czem jestem dla niej obecnie... Ona kocha mnie uczuciem bardzo ciepłem i bardzo wiernem, o tem niewątpię. Jestem jej starym przyjacielem, zbawcą jej, wujem także jej bratem... jestem całą jej jakby, rodziną w jednej osobie... a może wreszcie — tak mi się czasem zdaje — i ojczyzną jej — dawonnicą kościoła, w którym ją chrzczono! Kocha mnie milusieńskiemi uniesieniami miłości, potulnym i ujawniającym wdziękiem małego dziecka, pewnego swojej władzy... Gdybyś wiedziała! Robiła mi, kiedyś tu wymówki, że jej nigdy nie całuję... Brat całuje swą siostrę, nieprawdaż?... A od śmierci jej opiekunki nikt jej, biedusi, nigdy nie pocałował!... Rzuca mi się Amy, czasem na szyję, przytula się do mnie i mówi mi: „Ciebie tylko jednego mam na świecie!..." Myśl o tem, że nieszczęście jakieś może mnie spotkać, przeraża ją niewymownie... a gdy wracam do domu wieczorem, to wybiega naprzeciw mnie i jest uradowaną moim widokiem... Zjawia się codziennie rano, w czasie mojego śniadania zjawia się pachnącą świeżością w białej swej szatce i ze splecionemi, złotemi włoskami, tak, jak je ułożyła wilią do spania... Spogląda na mnie, szczęśliwa się czując z tego powodu, że żyję... a ofiarowuje mi równocześnie, rozkoszny widok młodego swego i pełnego ufności istnienia... a nigdy jej nie przychodzi na myśl, że ta nieprawdopodobna zażyłość, co ją pozostawia spokojną, jak małe dziecko, mogłaby, bądź co bądź, męczą̨co na mnie działać... Oto droga moja, jak mnie malutka Amy kocha...

Panna Albin miała wrażenie, że w dobrze jej znanym, pełnym w tonie i poważnym głosie Wilhelma przebijał jakiś lekki i prawie że dla ucha nieuchwytny zgrzyt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Książę Walii w Japonii.



(I) Zamiłowany w podróżach egzotycznych książę Walii zwiedziwszy przed niedawnem Indye angielskie przebywał ostatnio w kraju chryzantem i czarownych gejsz. Rycina nasza przedstawia księcia Walii w chwili przybycia na dworzec w Tokio. Po prawej stronie gościa z Europy stoi przybyły na jego powitanie następca tronu japońskiego książę Hirohito.

Głośna śpiewaczka — złodziejką z nędzy.

ARTYSTYCZNA KARYERA NA SZEROKIM ŚWIECIE. — ŚMIERĆ MĘŻA I UTRATA ENGAGEMENT. — UKRADŁA Z GŁODU. — SKAZANA NA 4 MIESIĄCE WIĘZIENIA

(I.) Przed jednym z sądów paryskich odbyła się rozprawa, w której w roli oskarżonej stawała

ZNANA ŚPIEWACZKA,

pani Puttitera. Artystka ta, której występy w Paryżu, Brukseli, Londynie, Berlinie, a przedewszystkiem w Ameryce, cieszyły się dużem powodzeniem,

JEST OFIARĄ WOJNY.

W przeciągu kilku lat staczała się ona po wszystkich szczeblach moralnych coraz niżej, aż pewnego dnia, cierpiąc nędzę głodową i nie mając kawałka chleba,

DOPUŚCIŁA SIĘ KRADZIEŻY

w sklepie z artykułami żywnościowymi.

W czasie wojny straciła Puttitera engagement w operze paryskiej, ponieważ podejrzewano ją, że jest Niemką i sprzyja nieprzyjacielowi. W rzeczywistości była ona Belgijką, żoną oficera belgijskiego, Maksymiliana da Lys, który walcząc po stronie Francyi, padł na froncie belgijskim. Po śmierci męża śpiewaczka, nie mogąc nigdzie znaleźć engagement, coraz szybciej

STACZAŁA SIĘ NA DNO NĘDZY,

aż w końcu stała się przestępczynią.

Sąd skazał nieszczęśliwą na 4 miesiące więzienia.

Wyskoczyła oknem z sali sądowej.

(I.) W praskim sądzie karnym rozegrała się w tych dniach tragiczna scena w czasie rozprawy sądowej. Na ławie oskarżonych zasiadła właścicielka gospody, Anna Pistorius, która **zamordowała żonę niższego urzędnika pocztowego, Tichy**, sprzeciwiającą się stosunkowi oskarżonej z jej mężem.

Oskarżona po wysłuchaniu protokołu sądowego, **wyskoczyła nagle z okna na I-szem piętrze położonej sali sądowej na ulicę**. Spadając, uderzyła sobą o żelazną latarnię, **rozbijając czaszkę, łamiąc lewą nogę i prawą rękę**. Stan samobójczyni jest beznadziejny.

Przygody panny, porwanej przez goryla.

5 DNI W NIEWOLI U GORYLÓW. — BEZSKUTECZNA OBŁAWA. — ZAGINIONA WRACA ZDROWA, LECZ NAPÓŁ NAGA. — RADOŚĆ PANI GORYLOWEJ Z „DZIECKA". — PANNA DOBRZE SIĘ CZUŁA NA MAŁPIM WIKCIE, MIMOTO UCIEKŁA.

(+) Pisma zagraniczne podają sensacyjne szczegóły dotyczące zeznań panny Fanny Mercier, która **blisko tydzień spędziła w niewoli u olbrzymich i rzadkich dziś małp afrykańskich — gorylów.**

Panna Mercier popadła w niewolę dnia 4 maja nad wieczorem. Bawiła od paru tygodni z bratem swym Alfredem w Kongo, gdzie ten był komendantem oddziału żołnierzy, stacyonowanych w Kumbe. Sam wypadek zdarzył się w lesie i miał miejsce wtedy, gdy Fanny **odłączyła się na chwilę od reszty towarzystwa.**

Wtedy to **nagle w gąszczu rozległ się**

PRZERAŹLIWY KRZYK PORWANEJ,

ale nadbiegli towarzysze nie widzieli nic **prócz sylwetki goryla**, który w oddali biegł całym pędem i wkrótce zginął im z oczu.

Alfred zarządził natychmiast

POGOŃ, POŁĄCZONĄ Z OLBRZYMIĄ OBŁAWĄ,

w której prócz żołnierzy brało udział **około tysiąca czarnych**, ale zarówno panujące ciemności, jako też i gąszcze lasów podzwrotnikowych uczyniły całą pogoń daremną. Poszukiwania podjęte nazajutrz i później za dnia również nie odkryły żadnego śladu.

Tak minęło nad wyraz bolesnych dni 5, podczas których modlono się już nawet za duszę biednej Fanny. Nagle szóstego dnia nad ranem we wtorek dnia 9 maja

RZEKOMA NIEBOSZCZKA SAMA ZASTUKAŁA DO CHATY BRATA.

Zdumienie i radość Alfreda nie miały granic. Pytaniom i powitaniom nie było końca, choć

FANNY WRÓCIŁA PÓŁ NAGA.

Po czułych powitaniach młoda dziewczyna, która **zresztą czuła się nie najgorzej**, opowiedziała co następuje:

„Potwór, który mnie porwał był straszny, to też wrażenie pierwsze było najbardziej przerażające. Goryl, który mnie porwał, **niósł mnie dość delikatnie, ale uciekał z nieprawdopodobną szybkością,**

ROBIĄC OLBRZYMIE SKOKI I MRUCZĄC RADOŚNIE.

Ta oryginalna podróż trwała około 12 minut ale jestem pewna, że zrobiliśmy przez ten czas przynajmniej z 5 kilometrów... Nareszcie dobiegł on do swego misternie ukrytego w gąszczach legowiska. Tam ku memu zdumieniu **ujrzałam drugiego goryla, jak się potem okazało „żonę" tego, który mnie porwał.** Ta na mój widok

WPADŁA W NIEOPISANY SZAŁ RADOŚCI,

zaczęła bowiem **skakać, rzucać się i mruczeć radośnie.** Potem **para zaczęła mnie pieścić**, przyczem jednak

PODARTO NA MNIE UBRANIE.

Noc zeszła spokojnie, przyczem usiano dla mnie śliczne łoże. Nad ranem **miałam śniadanie złożone z kokosów, bananów** i innych przysmaków, które lubią zarówno goryle jak i ludzie. Mimo jednak tych rozkoszy uciekłam przy pierwszej sposobności, to jest w piątek w południe. Błądziłam jednak 3 dni po puszczy i to było ze wszystkiego najprzykrzejsze."

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wtorek 13 Czerwca

Antoniego

Wschód słońca: 3'32

Zachód słońca: 7'49

Długość dnia: 16'20

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Ostatni".
Środa: „Jak myślicie" kom. w 4 akt. Zalowskiego.
Czwartek: „Jak myślicie".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Eugeniusz Onegin".
Środa: „Apasze".
Czwartek: „Halka".

TEATR „BAGATELA".

Wtorek: „Grube ryby".
Środa: „Grube ryby".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Wtorek: „Gwiazda filmu".
Środa: „Gwiazda filmu".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Środa: Zwiedzanie kościoła św. Katarzyny pod kierunkiem dyr. Muz. nar. dra F. Kopery.

— • —

Studenci amerykańscy w Polsce.

W połowie lipca ma przybyć do Polski wycieczka 50 studentów amerykańskich, reprezentujących najgłówniejsze uniwersytety Stanów Zjedn.

Celem wycieczki jest dokładniejsze poznanie Polski, oraz nawiązanie stosunków z polską młodzieżą akademicką.

Wycieczka zwiedzi szereg miast. Organizacyą pobytu studentów amerykańskich w Polsce, zajmuje się YMCA.

Machno odpowie sądownie za swe zbrodnie.

(+) Na zasadzie sprawozdania komisyi, która wyjeżdżała do obozu internowanych, **postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności sądowej za gwałty dokonane nad Polakami — słynnego atamana Machno.** Znajdujący się obecnie w obozie dla internowanych, Machno **ma być z polecenia władz sądowych uwięziony.**

Obłąkany spalił dom ojca i zginął w ogniu.

(+) W dn. 30 zm. wieczorem we wsi Łuszczacz pow. tomaszowskiego, wszczął się pożar. Spaliły się dwa domy, Borka i Kostura. Podczas dochodzenia ustalono, iż **podpalaczem był syn Borka, Andrzej,** lat 25, który **sam spłonął w ogniu.**

Sprawca podpalenia był znany w całej wsi jako **umysłowo chory.** Szczątki niedopalonych zwłok władza zezwoliła pochować. Dalsze badania w toku.

Skazanie krakowskiego kamienicznika - paskarza.

ZA POKÓJ UMEBLOWANY ŻĄDAŁ OD AKADEMIKÓW 23.000 MAREK MIESIĘCZNIE. — MIESIĄC ARESZTU I PÓŁ MILIONA MAREK GRZYWNY.

(—) Bezczelność paskarzy krakowskich przechodzi już wszelkie granice. Wykorzystując ogólną mizeryę mieszkaniową, próbują przy każdej nadarzającej się sposobności wycisnąć na biednym lokatorze jak największy czynsz.

W tych dniach zaszedł właśnie w Krakowie wypadek **bezprzykładnej wprost lichwy mieszkaniowej.** Oto znany kupiec. Antoni Teslar. posiadający swój sklep w Sukiennicach. a kamienicę przy ul. Zwierzynieckiej l. 7. zażądał **od dwóch niezamożnych akademików za odnajęcie umeblowanego pokoju 23.000 marek czynszu miesięcznego.**

Ponieważ akademicy owi nie byli paskarzami typu p. Teslara i nie rozporządzali tak wielkiemi sumami pieniężnemi, **wnieśli skargę sądową** na lichwiarza.

W dniu wczorajszym odbyła się w tutejszym sądzie, pod przewodnictwem dr. Kaczmarskiego, rozprawa przeciwko Teslarowi. który nawet **na rozprawę się nie zjawił.** Bezczelnego paskarza mieszkaniowego **skazano na miesiąc więzienia i pół miliona marek grzywny.**

Może nareszcie po tym wyroku spuszczą trochę z tonu pp. kamienicznicy i będą bardziej umiarkowani w swych nienasyconych apetytach.

Walka z obłąkanym dorożkarzem.

ATAK NA PLEBANIĘ CEGŁAMI. — POKĄSANY KOŚCIELNY.

(+) 33-letni Zdzisław Kamiński. dorożkarz w Warszawie **dostał nagle pomieszania zmysłów.** Było to o godz. 6 rano na podwórzu między kościołem Wsz. Świętych na Grzybowie a plebanią. Obłąkany

BLUŹNIĄC PRZECIW RELIGII

uzbroił się w cegły i kamienie i rzucał niemi w drzwi zakrystyi i okna plebanii.

Gdy wybiegł z kościoła na dziedziniec zakrystyan. szaleniec skierował na niego grad pocisków, jednak zakrystyan odebrał mu wszystkie cegły i kamienie. W czasie szamotania **szaleniec**

POGRYZŁ ZAKRYSTYANOWI PALCE PRAWEJ RĘKI.

Wtedy nadbiegła pozostała służba **kościelna** i przechodnie. którzy odprowadzili **chorego do 8-go komisaryatu.**

Po pewnym czasie, gdy szaleniec uspokoił się, żona odprowadziła go do domu. Tam Kamiński

ZNOWU DOSTAŁ ATAKU FURYI.

wybił 6 szyb i połamał lufcik w oknie mieszkania. Wówczas postanowiono chorego **przewieźć** do szpitala św. Jana Bożego. Strażak z pomocą dwóch lokatorów **związali szaleńca i przewieźli dorożką do szpitala.**

Niezwykle rycerski herszt „Czarnej ręki".

UJĘTY W CHWILI TWORZENIA WIELKIEJ BANDY RABUSIÓW. — „OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCE": SZKLANKA WODY I UCAŁOWANIE RĄCZKI.

(+) Onegdaj sąd okręgowy lubelski rozpatrywał sprawę **herszta bandy, złożonej z 6-ciu bandytów,** — Władysława Smoliry, — grasującego w ziemi lubelskiej, na kresach i w Małopolsce **pod pseudonimem „Czarna ręka".** Osobnik ten **organizował** w chwili, gdy go ujęto,

BANDĘ, MAJĄCĄ SIĘ SKŁADAĆ Z 40 RABUSIÓW.

Sąd skazał Smolirę za jeden napad na 5 lat, za drugi na 6 lat, zaś za trzeci na **dożywotnie ciężkie więzienie.**

Charakterystycznem było **ostatnie słowo skazanego** z prośbą o uwzględnienie **okoliczności łagodzących.** Jako takie podał fakt, że zemdlonej podczas napadu właścicielce domu

PODAŁ OSOBIŚCIE SZKLANKĘ WODY

dla otrzeźwienia, inną znowu — po dokonaniu rabunku — pożegnał **rycerskiem ucałowaniem rączki.**

Jak dezerter „zasypał" bandytę.

PODEJRZANE SPOTKANIE. — PROPOZYCYA ZAŁOŻENIA SZAJKI BANDYCKIEJ. — NAJLEPSZE SĄ ROBOTY „NA MOKRO". — SUMIENIE RUSZYŁO DEZERTERA. — ARESZTOWANY OKAZAŁ SIĘ SPRAWCĄ NAPADU NA 4 POLICYANTÓW.

(+) Onegdaj na dworcu Gdańskim w Warszawie niejaki Stanisław Budka. **dezerter,** spotkał się wypadkowo z nieznanym osobnikiem. W czasie rozmowy dowiedzieli się wzajemnie. **że obaj są poszukiwani i obaj nie posiadają dokumentów.** Nieznajomy, którego wszyscy współtowarzysze siedzą w więzieniu, postanowił **zapoczątkować zorganizowanie nowej bandy,** w tym celu namawiał dezertera Budkę, by

WYJŚĆ NA SZOSĘ I ZACZĄĆ „ROBOTĘ".

Dowodził on. że **„najlepiej udają się roboty „na mokro", co znaczy,** że napadniętego najlepiej **odrazu zabić,** gdyż wtedy nic się nie wykryje, bo niema świadków."

Budka przestraszył się takich planów, jednak **zgodził się pozornie** przystąpić do zorganizowania bandy; na początek mieli **dokonać napadu na jakiego samotnego przechodnia za miastem i obrabować go.** W tym celu udali się w kierunku Jabłonny.

Już pod samą Jabłonną Budka, spotkawszy patrol wojskowy, oświadczył, że jest dezerterem i prosi

O ARESZTOWANIE I ODSTAWIENIE DO PULKU,

wskazując jednocześnie swego przygodnego znajomego, **jako bandytę.**

Wobec tych zeznań sprowadzono aresztowanych na posterunek i odesłano do komendy policyi.

Okazało się, że zatrzymany osobnik jest istotnie

ODDAWNA POSZUKIWANYM BANDYTĄ

i zbiegiem z więzienia ze Skierniewic, gdzie siedział **za napad na czterech policyantów** we wsi Żydomicach pow. rawskiego. Bandyta ten, podający się za Feliksa Ciszewskiego. 25 maja wspólnie z innymi opryszkami napadł na przechodzących policyantów. W walce tej **policyanci zostali poranieni nożami.**

Po tym napadzie Ciszewski dokonał jeszcze w okolicach Rawy **szeregu kradzieży,** między innemi w folwarku Ujjanów.

Gwiazda filmowa w... gniazdku na drzewie.

(Do ilustracyi tytułowej).

(l.) Miss Mary Miles Minter jest sławną amerykańską artystką filmową; każdy jej występ jest olbrzymim tryumfem za Oceanem, a i w Europie szczególnie we Francyi, kreacye jej na ekranie kinowym cieszą się dużem powodzeniem.

Gwiazda amerykańska posiada duszę niezwykle romantyczną i lubuje się w samotności. Chcąc uciec przed zgiełkiem wielkoświatowym i oddać się samotnym rozmyślaniom — a podobno także walcząc z kryzysem mieszkaniowym i nie mogąc znaleźć sobie odpowiedniego locum — miss Mary Miles Mintor kazała sobie zbudować w jednym z uroczych lasów Północnej Ameryki wśród gęstych konarów na wysokiem drzewie mały drewniany domeczek, do którego wiodą kręte drewniane schodki.

Nasza rycina tytułowa przedstawia ów domek-gniazdko, zawieszone w górze na drzewie, u dołu zaś na schodkach głośną artystkę, która nie dopuszcza podobno „niepowołanych" do swej romantycznej siedziby i zagłębia się w tem uroczem ustroniu w dociekaniach nad znikomościami tego świata...

Choroba księżniczki greckiej Elżbiety.



(l) Przedstawiona na powyższej rycinie żona następcy tronu greckiego, a córka królewskiej pary rumuńskiej Elżbieta, walczy od szeregu tygodni z ciężką chorobą płucną, która wywołała poważne niedomagania sercowe. Chora jest rodzoną siostrą księżniczki Marioli, która przed paru dniami zaślubiła króla Jugosławii Aleksandra i z jej to właśnie powodu uroczystości weselne zostały o dziesięć dni opóźnione. Mimo to stan zdrowia księżniczki Elżbiety nie poprawił się jeszcze dostatecznie na to, by mogła ona wziąć udział w uroczystościach belgradzkich.

Pola Negri wystawia pomnik B. Prusowi.

Znana szerszej publiczności gwiazda kinematografii Pola Negri przed niedawnym **czasem nabyła** dla siebie realność w Bydgoszczy.

Odpowiednio przerobiony dom, miał być **ową cichą przystanią,** gdzie utalentowana artystka **po** kinoscenicznych sukcesach mogłaby w spokoju i kontemplacyi oddać się zasłużonemu wypoczynkowi.

Niestety, upragnioną prostotę psuła stojąca obok okien domu artystki na placyku publicznym, **ohydna statua Dyany naciągającej łuk.** Statua była brzydka, roboty ciężkiej, ze sztuką nic wspólnego nie miała. Toteż spędzała ona sen z oczu artystki, psuła jej humor i denerwowała ją.

Aż razu jednego u władz municypalnych miasta **zjawia się osobisty sekretarz artystki i proponuje zdumionym ojcom sławnego grodu zburzenie do podstaw statuy i wzniesienie kosztem artystki — pomnika Prusa.**

Miasto wyraziło swą zgodę.

Dzięki ofiarności artystki, stanie w Bydgoszczy pierwszy pomnik tego wielkiego pisarza.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w **poniedziałek** dnia 12 czerwca 1922 roku o godz. 7 wieczór, według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Rozkład ciśnienia w dniu wczorajszym (obszar wysokiego ciśnienia nad Europą zachodnią, niskiego zaś wschodnią) spowodował duży napływ wilgotnego powietrza od północo-zachodu z ponad morza Niemieckiego.

W Polsce ogarniętej obszarem niżu barometrycznego, padły obfite deszcze szczególnie w dzielnicach zachodnich (Poznań 18 mm. Bydgoszcz 6. Łódź 5. Kraków 6 mm), również znacznie obniżyła się temperatura w porównaniu z dniem onegdajszym (od 7—11 stopni przeciętnie).

Kraków 7 wieczór: Ciśnienie 759.0 temperatura 14.7. maksimum 17.3. minimum 12.7. Opad 5.8. Stan nieba przeważnie pochmurne.

Prognoza na wtorek: Zachmurzenie zmienne (przeważnie jeszcze pochmurno) miejscami deszcze) szczególnie w Polsce wschodniej, chłodniej, wiatry północno-zachodnie.

Przygody murzyna krajowego wyrobu.

ZŁODZIEJ Z ŁODZI W KOLORZE CZARNYM. — NIE MÓWI, A RYCZY. — POWAŻNE ZAKŁOPOTANIE W KONSULATACH. — NIE WYTRZYMAŁ I PRZEMÓWIŁ... PO POLSKU. —

Kilka tygodni temu na jednej z podmiejskich stacyj warszawskich, policya **zatrzymała dość podejrzanego osobnika. Prawie zupełnie czarny** (cery ciemno-oliwkowej), ani słowa po polsku, żadnego dokumentu w kieszeni. Ryczy i mówi w jakimś nieznanym języku. Policya odstawiła go do Warszawy, gdzie panowie rzeczoznawcy orzekli:

— Włada kiepską angielszczyzną. Mówi, że jest murzynem i pochodzi z Kamerunu.

Prokuratura na razie **nie wiedziała, co ma począć z tym murzynem.** Zwróciła się więc do konsula angielskiego:

— Panie konsulu! Zatrzymaliśmy angielskiego obywatela z Kamerunu. Podejrzany osobnik nie posiada dokumentów.

Konsul odpowiada na to:

— Jeszcze wielka kwestya, czy jest on obywatelem angielskim! Połowa Kamerunu należy przecie do Francyi.

Murzyna przyprowadzono do konsulatu. „Murzyn" ryczał, nie mówił, a po godzinie konsul oświadczył prokuratorowi:

— **Jakiś dziwny murzyn.** Bardzo źle włada francuskim językiem. To może obywatel amerykański.

Prokuratura miała już zamiar odesłać „murzyna" do konsulatu amerykańskiego, gdy **nagle onegdaj wpływa podanie... od murzyna.**

„Dość już mam tego", pisze „murzyn" po polsku. **Nie jestem murzynem, lecz Polakiem, nie pochodzę z Kamerunu, tylko z Łodzi. Zawodowo trudnię się złodziejstwem** i jestem ścigany przez policyę."

„Murzyna" pozostawiono w więzieniu polskiem.

Teatr, w którym płaci się za bilet... po przedstawieniu.

ORYGINALNY POMYSŁ LONDYŃSKIEGO DYREKTORA TEATRU. — BEZPŁATNE BILETY. ZAPŁACISZ, JEŻELI CI SIĘ SZTUKA PODOBA! — POWODZENIE TEATRU ZAPEWNIONE

(l.) Aby zapewnić swemu teatrowi powodzenie w czasie ogórkowego sezonu pewien londyński dyrektor Alfred Butt wpadł na iście

ORYGINALNY POMYSŁ.

Wystawiając mianowicie jakąś nową sztukę rozdziela on przez cały pierwszy tydzień publiczności bezpłatne bilety i pozostawia jej dobrą wolę zapłacenia za miejsca później i to tylko w takim wypadku, jeżeli przedstawienie uzyska aprobatę danego widza. Każdy cywilizowanie wyglądający człowiek zgłosiwszy się do kasy

OTRZYMUJE BEZPŁATNY BILET

bez żadnej trudności, a wzamian zobowiązany jest tylko podać swoje nazwisko i swój adres. Widz może na żądanie otrzymać nawet kilka biletów, na każdym zaś wypisana jest cena danego miejsca na widowni. Skoro sztuka wystawiana podoba mu się, to wówczas po przedstawieniu płaci, jeżeli chce, cenę wyznaczoną na bilecie. Skoro widz jest zdania, że dana sztuka

NIE WARTA JEST ZAPŁATY

wówczas nie płaci nic, tylko ma obowiązek zwrócenia otrzymanego biletu.

Duże zaufanie, jakiem dyrektor ów obdarza publiczność londyńską, nie przynosi mu żadnej szkody. Widzowie tłumnie zgłaszają się po bilety, a teatr, który dotąd świecił pustkami, jest przeważnie zapełniony, liczba zaś tych, którzy po przedstawieniu wyrównują rachunki i płacą za bilety jest procentowo bardzo znaczna.



Nauczyciel z Górnej Kleczy.

Nauczyciel: (tłucze linią o stół) Uważajcie dobrze szelmy, co wam teraz powiem!... Jutro ma być u nas pan inspektor, mój przyjaciel osobisty i będzie was pytał co umiecie!... Franek Wydrzyjoko! powiedz mi więc kto to jest pan inspektor?

Franek: To jest przyjaciel pana psora!...

Nauczyciel: Bardzo dobrze!... Ale czem on jest jeszcze? No, Makolągwa! powiedz!...

Makolągwa: Jest człowiekiem!...

Nauczyciel: I to prawda!... Ale jest także i zwierzchnikiem szkoły!... Pamiętajcie, żebyście dobrze odpowiadali, bo inaczej was zbiję!...

Uczniowie: (między sobą szeptem). Pan inspektor nas zbije!

Nauczyciel: Ja was zbiję, a pan inspektor będzie pytał!... Więc najpierw historya naturalna. Jasiek Małodobry! Wymień mi jakie dzikie, krwawe zwierzę!...

Jasiek: Pchła!...

Nauczyciel: Głupiś!... Ja mówię o wielkiem, groźnem zwierzęciu, no powiada, Wojtek!... no!... le—le—

Wojtek: Lekarz!...

Nauczyciel (z pasyą): Osioł!...

Cała klasa: Osioł!...

Nauczyciel: Nie osioł!... Lew! Lew jest gniewliwy, ale wspaniałomyślny, zupełnie jak ja!...

(W tej chwili wchodzi do klasy mały Bartek — spóźnił się — kłania się bojaźliwie, staje na środku izby i bąka:)

Bartek: Dzień dobry panu nauczycielowi, spóźniłem się, a moja matusia się kłaniają i kłaniają się i spóźniłem się, dlatego, że moja matusia...

Nauczyciel: A, drabie jakiś! Dlatego że się matusia kłania to ty się spaźniasz do klasy? Twoja matusia zresztą nic mnie nie obchodzi! A masz! masz za spóźnienie! (bije go linią).

Bartek: I przesyłają panu nauczycielowi kiszkę podgardlaną, bośmy wczoraj świnię bili!...

Nauczyciel: Ach! tak? Dlaczegóż od razu mi tego nie powiedziałeś!... No, siadaj sobie w pierwszej ławce, boś ty dobry uczeń. Powiedz że mi kochany Bartku kto to wszystko stworzył: niebo, ziemię i wszystko co się na niej znajduje? no?... Pan... Pan...

Bartek: Pan nauczyciel!...

Nauczyciel: No, no, tak dalece jeszcze nie!... Pan Bóg stworzył niebo i ziemię!... Pan Bóg jest wszędzie! Prawda?

Bartek: Prawda!...

Nauczyciel (do dzieci:) Widzicie jak on wszystko umie? Więc Bóg jest u was w izbie?

Bartek: Jest!

Nauczyciel: A w stodole?

Bartek: Jest!

Nauczyciel: A w piwnicy?

Bartek: Nie jest!

Nauczyciel: Jakto nie jest? Dlaczego?

Bartek: Bo my nie mamy piwnicy!...

Nauczyciel: Acha!... (do drugiego ucznia) Wy macie także świnie, ale kiszki nie przysłaliście mi!...

Uczeń: Bo nasze świnie jeszcze **chodzom!**

Nauczyciel: Przyślij no to twego ojca do mnie. Muszę mu powiedzieć, że się źle uczysz? A kiedy świnie bijecie?

Uczeń: To ja się muszę spytać matusi!...

Nauczyciel: Jutro opowiem wam o jajku Kolumba!... Wy wiecie, że kury znoszą jajka!... Niech każde z dzieci przyniesie jutro jajko, albo jeszcze lepiej kurę!...

Kruk.



Nowe tryumfy Carpantiera.

Dzienniki francuskie tryumfują, ponieważ pierwszy bokser Francyi Carpentier, pokonany przez Amerykanina Dempsey'a kilka miesięcy temu, **obecnie zbiera laury w Anglii.** Poprzednio zwyciężył Carpentier najtęższych bokserów angielskich: Welisa Beckotta i Cocka, a obecnie pogromił narodowego championa angielskiego, Teda Lewisa. Walka z tym ostatnim trwała 2 minuty 30 sekund, a przyniosła Carpentierowi w zysku 10.000 funtów szterlingów tj. prawie 480.000 franków. Pokazuje się z tego, **że z bokserami nikt absolutnie nie może mierzyć się na punkci honoraryów.** Jest to ciekawy znak czasu.



* *

Nie pytaj się kucharki
Czy przedtem była czyją —
I nie gorsz się, gdy z szklanki
Tej samej inni piją.

Lecz kochaj, pij! — do czarta! —
Gdyś jest przy apetycie —
Czyż bez potrzeby warta
Obrzydzać sobie życie?

Kr.

M. OPERA I OPERETKA. Dziś we wtorek „Eugeniusz Oniegin" znakomita opera Czajkowskiego przyjęta przez melomanów muzyki z wielkiem uznaniem. We środę przepyszna operetka „Abasze" zapełniająca stale widownię naszego teatru. We czwartek „Halka" nieśmiertelna opera Moniuszki, która będzie zarazem ostatniem przedstawieniem operowem sezonu zimowego cały bowiem zespół operowy rozpoczyna dnia 16 bm. miesięczny urlop letni. W przygotowaniu ulubiony wodewil K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia" który ukaże się już w najbliższych dniach, oraz najnowsza operetka O. Straussa pod tytułem „Piękna Syrena", którą przygotowuje nowo pozyskany znakomity kapelmistrz p. Szczepański.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują nam: Dziś we wtorek premiera pięknej i miłej operetki „Gwiazda filmu" o melodyjnej muzyce Waltera Kollo. Obsada wszystkich ról spoczywa w rękach najlepszych sił. Atrakcya chór dzieci i ewolucye baletmistrza J. Ciesielskiego, nowe dekoracye i kostiumy. „Gwiazda filmu" powtórzona będzie we środę, poczem we czwartek wieczór rozpoczyna występy w „Nowościach" znakomita artystka szwedzka E. Gistedt.

ROM-ROMANO. Dziś wtorek 13 bm. odbędzie się w sali Starego Teatru pierwszy z dwóch zapowiedzianych w Krakowie wieczorów eksperymentalnych znanego mediumisty magnetyzera telepaty i hypnotyzera Rom-Romano. Bilety do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8 i od godz 6 wieczór przy kasie w Starym Teatrze.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. W dalszym ciągu składek na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką złożono: Stow. „Solidarność" Bnue Brith i członkowie 112.000 mk., przez dra Fromowicz-Stillerowa 84.000 mk., H. Perlbergera Syn S. A. 25.000 mk., Bruno Samuely 25.000 mk. Fabryka fajansów Skawina 25.000 mk., Zw. akadem. „Przedświt" 20.000 mk., Eliasz Kanarek 20.000 mk.; po 10.000 mk. złożyli: Bernard Lustbader Kraków Bernard i Dawid Perlberg, dr Dawid Hirsch, Perlberger i Schenker Izak Potok, Tadeusz Epstein, Markus Kroll Markus Fussman, A. Wahl, Bertold Weinberg gmina wyznaniowa w Jarosławiu Leon Schoenfeld Natan Schoenfeld, Leon Werbel, Janowie Landauowie, Alfred Sommerstein dr Józef Maschler Jakób Gross, dr Ludwik Steinberg i gmina wyznaniowa w Podgórzu. Razem 511.000 mk. Z dotychczas zebranemi składkami w gotówce 7. 629.259 mk oprócz darów w naturze wartości około 3 i pół miliona marek.

WYCIECZKA DROBNYCH ROLNIKÓW Z B. KONGRESÓWKI. W dniu 11 bm. przybyła do Krakowa w liczbie 50 osób wycieczka drobnych rolników z b. Kongresówki złożona z członków Centr. Związku Kółek Rolniczych w Warszawie w celu zwiedzenia pamiątek Krakowa instytucyi społeczno-gospodarczych salin w Wieliczce fabr. Mydlniki, oraz gospodarstw we wsiach Bieńczyce, Tonie i Brzeźnica. Wycieczką opiekuje się Małopolskie Tow. Roln. W dniu 15 bm wycieczka udaje się na Śląsk Cieszyński.

PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO. Przedwakacyjne wpisy i egzaminy wstępne na I-szy kurs państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie odbędą się w dniach 26 i 27 czerwca br. między godz. 9—11 przedpoł. w budynku Szkoły Przemysłowej, Aleja Mickiewicza 7 parter

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w państw. gimnazyum w Wieliczce złożyli: Bielski Roman, Broniowski Al. Daniec Eugeniusz, Gergovich Zygmunt, Jasiński Konstanty, Kaczor Józef, Kowalski Jan (cel.) Lasatowicz Antoni, Lidwin Antoni (cel.) Łapa Władysław, Majcher Stefan Olesiak Karol, Piasecki Juliusz, Reicher Zbigniew Schinagel Henoch Śleczka Kazimierz, Śleczka Stefan (cel.), Śliwiński Ludwik, Tatara Ludwik (cel.), Willam Mieczysław, Woźniak Władysław Zeleny Eward, Step Eugeniusz (ekst.). Reprobowano na pół roku jednego ucznia publicznego.

FESTYN LUDOWY z zabawą taneczną który z powodu niepogody w dniu 11 czerwca nie odbył się z tym samym porządkiem i programem odbędzie się w dniu 15 czerwca br. w Parku Krakowskim. Komitet festynu zaprasza uprzejmie Szanowną PT. Publiczność do wzięcia udziału w festynie.

(d) **ROZPANOSZONY KIEROWNIK RESTAURACYI.** Nielak Józef Bogusz miał także na wojnie szczęście. Będąc w Krakowie portyerem hotelowym, zebrał pokaźną gotówkę co pomogło mu zostać... kierownikiem restauracyi w Starym Teatrze, objętej do spółki przez kilku kelnerów. Tak się przedstawia pierwsza osoba która wchodzi na widownię niniejszej notatki. Druga zaś jest 69-letni poczciwy starzec Chyla, znany w restauracyach krakowskich z tego, że sprzedaje wyłącznie pisma ilustrowane. Na taki uczciwy zarobek Chyla ma urzędowo ze-

zwolenie Dyrekcyi policyi i codzień obchodzi publiczne lokale, aby zarobić na życie i nie zginąć z głodu. A że sprzedaje tylko pisma droższe, bo ilustrowane, szuka więc kupujących w lepszych restauracyach i w tym celu chodzi przyzwoicie ubrany. Wystarawszy się w prezydyum miasta pisemne zezwolenie z podpisem prezydenta, na wstęp do restauracyi w Starym Teatrze jako do lokalu gminnego Chyla zachodzi i tam, aby sprzedać kilka numerów. Tymczasem obecnie wspomniany kierownik Bogusz zakazał wpuszczać go do lokalu, ignorując zupełnie pisemne zezwolenie, podpisane przez prezydenta. **Tą drogą więc apelujemy do prezydyum miasta, aby pouczyło eks-portyera hotelowego, że zarządzenie prezydyalne ma respektować.** Bogusz zaś powinien pamiętać, że koleje życia są zmienne. Na starość nawet kierownik restauracyi może stać się ulicznym sprzedawcą gazet.

PIJANY WRÓG ARMII. Wczoraj wieczorem, aresztowano Stanisława Millera, lat 28, wyrobnika, który w stanie mocno podpitym wszczął wielką awanturę w ulicy Lubicz, zaczepiając przechodzących, zwłaszcza żołnierzy, przyczem słownie obraził armię. Aresztowanego, który stawiał czynny opór, ubezwładniono i odstawiono w zacisze pod Telegrafem.

ZE STAŁEJ RUBRYKI PT.: „WIERNA SŁUŻĄCA". Walerya Bartnicka, lat 25 z Myślenic służąca, skradła z zamkniętego kufra na szkodę Katarzyny Sajbor korale z masy perłowej i szereg innych „kawałków" wartościowych. Oczywiście za te przewinienia dostała się do ula, lecz tylko część łupu zdołano jej odebrać.

OBŁAWA NA NOCNE ĆMY. Wczoraj w nocy władze policyjne przeprowadziły wielką obławę, podczas której zagarnięto w sieć kilkanaście kobiet, trudniących się nierządem i włóczęgostwem.

WYKRYCIE KRADZIEŻY I UJĘCIE PASERÓW. W związku z dokonaną przez pewnym czasem kradzieżą 1600 okuć żelaznych do okien, wartości 254 tys. mk. na szkodę spółki transportowej „Cracovia" (ul. Grodzka 60) wyśledzono i aresztowano Józefa Wyrwińskiego lat 36 byłego funkcyonaryusza tramwajowego i Barucha Garfunkla r. Gaertela lat 26 handlarza, którzy skradzione okucia sprzedali w sklepach żelaznych Ch. Rosenfelda i Nat. Segala. Część okuć odebrano paserom i zwrócono poszkodowanej firmie. Wyrwińskiego i Garfunkla odstawiono do więzień sądu okręgowego.

Dr JULIUSZ FRIST, Kraków Radziwiłłowska 8, unieważnia niniejszem zaginione papiery wojskowe na nazwisko jego opiewające.

KRONIKA TARNOWSKA.

(U) **POŻARY.** Przed kilku dniami wybuchł pożar we dworze ks. Sanguszków w Rzędzinie pod Tarnowem. Płomienie ogarnęły całe zabudowanie a ofiarą rozszalałego żywiołu padł spichlerz i gumno. Przyczyny pożaru dotychczas nieustalono, prawdopodobnie jednak ogień wybuchł skutkiem nieuwagi. Przy sposobności zaznaczyć należy o rażących brakach tarnowskiej straży pożarnej która na cztery sikawki sprowadzone do pożaru, zdołała tylko jedną uruchomić i to z wielką trudnością, wszystkie inne zaś z popękanymi wężami niezdolne były do użytku. Coby uczyniła tarnowska straż pożarna, gdyby pożar wybuchnął równocześnie w kilku punktach miasta.

(U) **KRADZIEŻE POŚCIELI** Zarząd tarn. ochronki dzieci izraelickich zwrócił się do tut. policyi skarżąc się, że tak pościel jak ubrania, będące własnością ochronki ustawicznie giną. Przeprowadzona rewizya u służby wykazała, że sprawczyniami kradzieży były: Anna Kozłówna z Tarnowa oraz Anna Kolbuszówna z Pilzna. Ta ostatnia musi być już dobrze rafinowana we „fachu" złodziejskim, kiedy znaleziono u niej między innemi także odciski kluczy w mydle.

(ak) **SZUKAJCIE SAMUELA!** Przed tygodniem przyjechał do Tarnowa handlarz Horowitz Mendel ze swym synem Samuelem z Tarnobrzega za interesami. Kiedy stary Horowitz zajęty był kupnem, Samuel umysłowo chory znikł niespostrzeżenie w tłumie i dotąd za nim ślad zaginął.

Z SZEROKIEGO SWIATA.

(l) **NOCNY SAMOLOT MIĘDZY LONDYNEM A PARYŻEM.** Pomiędzy stolicą Anglii a stolicą Francyi ma odbywać się stała komunikacya samolotem w nocnej porze dla załatwiania spraw kupiecko-handlowych. Pierwszy taki nocny samolot wyruszył już onegdaj z Londynu do Paryża.

(+) **BIAŁY GRÓB.** W pobliżu granicy francusko-włoskiej znaleziono przysypane śniegiem zwłoki 21 robotników włoskich, którzy nie mając paszportów chcieli bocznemi ścieżkami górskiemi przedostać się przez granicę, gdy nagle zaskoczyła ich lawina śnieżna i pogrzebała wszystkich pod masami śniegu.

PIEKARZ I POLITYKA. Wiadomo, jak wszyscy patryoci niemieccy zapatrują się na traktat wersalski, który ich ojczyznę „pozbawił owoców wspaniałego zwycięstwa" czyli odebrał poprostu Niemcom ich rozbójniczy łup. Toteż wszyscy mszczą się jak mogą i obrzucają przekleństwem nienawistną nazwę „Wersal". Pewien piekarz w Reichenhall (Bawarya) wypieka bochenki chleba z wytłoczonym na nich napisem: „Traktat wersalski". Sprytny niemiecki paskarz chce w ten sposób dać do zrozumienia swym konsumentom, że winę wysokich cen pieczywa ponosi nie on, lecz oczywiście traktat z Wersalu.

Lwowski Puzapp przed sądem.

Lwów. (Tel. wł.) W poniedziałek rano rozpoczęła się rozprawa w sprawie głośnych swego czasu nadużyć w Puzappie. Przewodniczy radca **Dworzak**, jako wotanci zasiadają radcowie **Niewiadomski i Socha.**

Wedle aktu oskarżenia prokuratorya państwa oskarża Władysława Mindowicza, byłego sędziego i byłego dyrektora agencyi handlowej PUZAPPU, Edwarda Nowaka, również dyrektora agencyi, Konstantego Rubla, urzędnika kolejowego i kontrolora tejże agencyi, oraz Stanisława Komperdę, naczelnika magazynów agencyi, że w roku 1920/21 wspólnie brali udział w handlu łańcuszkowym, a mianowicie: 1) puścili na pasek 14.800 kg. cukru, 2 wagony kakao zamówionych u Jakóba Stryjera (ten ostatni uciekł i przebywa obecnie w Gdańsku), 2 wagony grochu holenderskiego, 1 wagon margaryny, około 3 wagony mydła amerykańskiego, około 1 pół wagona mydła krajowego, 3 wagony grysiku kukurydzanego, czem wyrządzili szczególnie ciężką szkodę interesom publicznym; 2) że przywłaszczyli sobie 16.800 kilogramów białego cukru; 3) że 12 i 13 sierpnia 1920 prowadzili handel łańcuszkowy ćwierć wagonem mydła zagranicznego.

Mindowicza oskarża nadto prokuratorya o to, że sobie przywłaszczył 5000 marek, powierzonych mu przez Jetti Preczepową dla agencyi handlowej PUZAPPU.

Ponadto prokuratorya oskarża Bernarda Jonasa oraz Leona Seinfelda o to, że w czerwcu i lipcu 1920 puścili na pasek 2 wagony margaryny, 1 wagon mydła zagranicznego, 2 wagony grochu, 30 wagonów przemiału kukurydzianego i 10 wagonów mąki żytniej, przez co przynieśli poważne szkody interesom publicznym. Leona Seinfelda oskarża prokuratorya o to, że nadto puścił na pasek 3 wagony grysiku kukurydzianego 3 wagony bobiku i 3 wagony grochu łuszczonego, oraz przeszło 8.000 klg. mydła amerykańskiego.

Tymi czynami dopuścili się według kwalifikacyj prokuratoryi Mindowicz, Nowak, Rubel i Komperda zbrodni z artykułu 24, ustęp 4-ty z marca 1917, oraz zbrodni sprzeniewierzenia, a Jonasz i Seinfeld zbrodni z § 23 ustawy z 24 marca 1917.

Pierwszy dzień rozprawy był **bardzo nudny**, odczytano bowiem tylko akt oskarżenia. Chociaż rozprawa odbywa się w wielkiej sali, na widowni przysłuchują się jej zaledwie cztery osoby.

DZIAŁ EKONOMICZNY

(+) **NADMIERNE OPŁATY PORTOWE W GDAŃSKU.** Stow. kupców polskich zwróciło się do min. przemysłu i handlu w sprawie nadmiernie wysokich opłat portowych w Gdańsku. Są one znacznie wyższe niż we wszystkich innych portach bałtyckich. Z tego powodu okręty zagraniczne coraz bardziej unikają Gdańska, zmniejsza się ruch tranzytowy przez Polskę do Rosyi, wreszcie traci przemysł i handel Polski.

Giełda krakowska z 12 czerwca

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy, wypłaty Kupno	Sprzedaż	Tranzakcya
Dolary St.-Zjed.	4050·—	4200·—	4050·—	4200·—	4075·—
„ kanad.	3900·—	4000·—	3900·—	4000·—	—·—
Franki franc.	360·—	370·—	365·—	375·—	—·—
„ belgijs.	330·—	340·—	335·—	345·—	—·—
„ szwajc.	790·—	810·—	790·—	810·—	—·—
Funty szterlin.	18.400	19.000	18.400	19.000	—·—
Marki niemiec.	13·25	14·—	13·25	13·55	[illegible]
Korony austr.	—·22	—·24	—·20	—·22	—·21
„ czesko-sł.	79·—	81·—	80·50	82·50	82·—
„ węgiers.	4·60	5·—	4·60	5·—	—·—
„ duńskie	880·—	900·—	880·—	900·—	—·—
Lei rumuńskie	25·—	27·—	27·—	29·—	—·—
Liry włoskie	210·—	220·—	210·—	220·—	—·—
Floreny holen.	1600·—	1650·—	1600·—	1650·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: oflar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	790·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2200·—	2400·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	550·—	600·—	575—590
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	225·—	275·—	255—265
„Pharma" (B. Jawornicki)	3900·—	4100·—	
„Polski Glob"	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5000·—	5200·—	5000—5200
H. Cegielski, Poznań I—VII	2400·—	2500·—	
„ „ VIII	1900·—	2100·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1100·—	1300·—	1200·—
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	1650·—	1750·—	1750·—
„Pocisk"	700·—	800·—	
Automotor	1100·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	[illegible]	[illegible]	
Górka	[illegible]	6600·—	
Siersza	5600·—	6000·—	
Tepege I—IV	5000·—	[illegible]	
Polska Nafta	1900·—	2000·—	1925·—
Oikos	7500·—	8000·—	
Pezet	900·—	1000·—	
Tłuszcze Trzebinia	3800·—	4000·—	
„Krakus" I—V em.	2800·—	3000·—	
Porcelana Ćmielów	4800·—	5000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3800·—	4000·—	3900—4000
Elektr. Siersza I—IV em.	1300·—	[illegible]	

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 4150 4210 4170 sprzedaż 4190 kupno 4150. Franki francuskie trans. 374 380 Liry włoskie 216 i pół Czeki: Gdańsk trans. 13'65 13'55 13'60 sprzedaż 13'80 kupno 13'40 Belgia trans. 352 i pół. 353 i pół Berlin. trans. 13'52 13'60 sprzedaż 13'80 kupno 13'40 Holandya 1675 1640 Londyn trans 18900 18875 18900 sprzedaż 19000 kupno 18800 Nowy Jork trans 4195 4210 sprzedaż 4230 kupno 4190 Paryż trans. 379 382 i pół 381, sprzedaż 383 kupno 379 Praga trans 81 i jedna czwarta, 81 i pół 81 i jedna czwarta. Szwajcarya trans. 807 i pół. 810 sprzedaż 810 kupno 202 Wiedeń trans. 25 i trzy czwarte 25 i jedna ósma, sprzedaż 25 i pół kupno 24 i pół Budapeszt trans. 4'95, sprzedaż 4'65 kupno 4'45.

Wiedeń (Tel. wł.) Markę polską notowano wczoraj 4'50 445. W Zurychu korona austr. 0'03.

Wiedeń PAT) Zamknięcie giełdy. Praga 403. Zagrzeb 73 Budapeszt 22 i pół. Warszawa 4'95. Włochy 10'65 Londyn 93000 Nowy Jork 21000. Paryż 1870 Szwajcarya 67 Holandya 21'50.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 1'64. Holandya 204'50. Nowy Jork 5.23 i jedna czwarta. Londyn 23'52 Paryż 46'27 Medyolan [illegible] 10'07 i pół. Budapeszt 0'59. Zagrzeb 1'88 Sofia 3'58. **Warszawa 0'13.** Wiedeń 0'03 Austryacka korona stemplowana 0'03 i pół.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

Ogłoszenie. Wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30 — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 25. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 40. Nadesłane Mk 80. — Nekrologi Mk 50. — Komunikaty po kronice Mk 100. — Głosy publiczne i dział ekonomiczny Mk 100. — Na 1-szej stronie Mk 200. — Ogłoszenia przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 150. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej. — Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca Krakowskiego". Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

DROBNE OGŁOSZENIA

Egzamin. masażysta
Jan Paciorkowski
pielęgnuje chorych, stawia bańki oraz wykonuje wszelkie zabiegi w zakres masażu i hydropatyi wchodzące. 10
Kraków, ul. Senacka 11. II. p.

Kupię łóżko blaszane, nie bardzo zniszczone, bez materaca Zgłoszenia pisemne z podaniem adresu i ceny do Administr. „Gońca Krak." pod „Łóżko blaszane". 5

Agar-Agar
Olejki eteryczne
do nabycia. 9910
Friedman, Kraków, Wawrzyńca 9.

Do sprzedania
kompletnie urządzona, z maszynami i motorem
Pracownia wyrobów drzewnych.
Dom murowany, budynki komplet, przytem 8 mórg ziemi pszennej, stacya kolej. w miejscu. 15 milion. mkp. Zgłoszenia: „**Reklama**", **Tczew, Dworcowa 1. tel. 94.** 6016

Mój nowocześnie urządzony w roku 1913, przez firmę **Seck Drezno** zbudowany
młyn
z motorem Diesel'a.
10—12 tonn produkcyi dziennej, własne światło elektryczne, tor łączący, **mam zamiar sprzedać.**
RUDOLF ZERBE
młyn Rakoniewice
powiat Wolsztyński
telefon 28. 6014

Wynajmę bez odstępnego mieszkanie, składające się z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, umeblowane, pod warunkiem poślubienia młodej, sympatycznej, inteligentnej właścicielki. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak." pod „Ryzyko". 6011

Zamienię 2 pokoje, przedpokój i kuchnię na 1 pokój z kuchnią względnie bez kuchni, lecz z komfortem. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Czysty interes". 6012

Osoba młoda, niezależna, elegancka, posiadająca kompletną wyprawę, pragnie poznać mężczyznę do lat 40 w celu n...trym. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Wdowa". 6012

Kto znalazł portfel?

W niedzielę dnia 4 b. m. przy odjeździe wieczorem **na peronie dworca kolejowego student Karol Domitar zgubił portfel**, zawierający 170 Mk, różne fotografie, dyplom na Krzyż obrony Lwowa i legitymacyę kolejową. wystawione na jego nazwisko. **Uprasza się znalazcę, aby zatrzymał sobie pieniądze a dokumenta zechciał odesłać** do Administracyi „Gońca Krak.", Kraków, ul. Dunajewskiego 7. 4

Wezwanie.

Podpisani likwidatorowie firmy: Fabryka miodu „Kmita" sp. z ogr. odp. w Krakowie stosownie do postanowień przepisu § 91 ustawy z d. 6 marca 1906 L. 58 Dz. p. p wzywają wszystkich roszczących sobie jakiekolwiek pretensye do powyższej firmy, aby zgłosili je na ręce podpisanych likwidatorów w lokalu firmy w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 29, w nieprzekraczalnym terminie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia licząc z tem, że po bezskutecznym upływie niniejszego terminu pretensye te uwzględnioneby zostać nie mogły.

Kraków dnia 1. czerwca 1922 r. 9983

Leopold Hantschel m. p. *Dr. Bron. Kaśnierz* m. p.

Na sezon letni i wyjazd do kąpiel

polecamy we wielkim wyborze

kosze i walizy podróżne, meble ogrodowe i werandowe, leżaki, rolki kąpielowe oraz inne wyroby koszykarskie.

Syndykat Koszykarski S. A.
Kraków, Floryańska 32.

Sprzedaż detaliczna w Bazarze Krajowym, Kraków, Rynek główny 33. 6015

„WAWEL"
PROSZEK DO PIECZYWA

potęguje wydajność wszelkiego rodzaju pieczywa, bo staje się one pulchnem, apetycznem i łatwo strawnem. Wydobywa on wszystkie odżywcze składniki mąki i podnosi temsamem wartość odżywczą potraw mącznych. Nawet ludzie którzy nie znoszą ciasta na drożdżach, trawią łatwo ciasto sporządzone na

PROSZKU DO PIECZYWA „WAWEL",

bo ciasto takie jest lżejszem i łatwo strawnem.

Wszędzie do nabycia! 6017

ROK ZAŁOŻENIA 1868. ROK ZAŁOŻENIA 1868.

BRACIA BISKUPSCY A. S. w Kołomyi
Fabryka Maszyn i Odlewnia żelaza

Wyrabia SIECZKARNIE MŁYNKI DO ZBOŻA, PRASY I GNIOTOWNIKI DO OLEJU i t. p. ⊙ Wykonuje urzadzenia MŁYNÓW, TARTAKÓW i t. p. ⊙⊙ Przyjmuje DO REMONTU wszelkie maszyny. motory parowe, benzynowe i ropne. ⊙ PILNIKARNIA przyjmuje zużyte pilniki do nasiekanie. ODLEWNIA wykonuje wszelkie odlewy żelazne i metalowe. 9988

CENNIKI I KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE.

L. 3306. 922.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady weterynarza miejskiego w Złoczowie z płacą rangi 8. urzędników państwowych rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia podań **do dnia 1-go lipca 1922 r.**

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie, poczem po roku nienagannej służby stabilizacya nastąpić może.

Od kandydatów wymaga się metryki urodzenia na dowód nieprzekroczenia 40 lat życia, świadectwo Obywatelstwa Polskiego tudzież dyplomu szkoły weterynarji uprawniającego go do wypełnienia praktyki weterynaryjnej w kraju i świadectwa 2-letniej praktyki w zawodzie weteryuaryi. 3

Zarząd miasta Złoczowa.

ODLEW S. A.
Fabryka maszyn rolniczych i odlewnia żelaza i metali
Krakow-Grzegórzki

Przyjmuje do wykonania odlewy surowe i obrabiane, żelazne i metalowe, wszelkie roboty w zakres obróbki metalu wchodzące. Posiada stale na składzie łożyska wszelkich wielkości, koła pasowe, sprzęgła i gotowe transmisye po cenach konkurencyjnych. 9989

Nadeszły świeże transporty

FIG cena za 1 kg. Mkp. 520.
Mydło „Blask" cena za 1 kg. Mkp. 550.
Kakao holenderskie firmy **De Jong.**

Sprzedaż hurtowna:
POWSZECHNE TOWARZYSTWO HANDLOWE
Sp. z ogran. odp. 9980
w Krakowie, ulica Zwierzyniecka 6. Telefon 2133

Rozsady
kapust, pomidorów, innych warzyw i kwiatów
ma w wielkim wyborze
Ogród Ks. Lubomirskich
ul. Rakowicka 27. 9975

NOWE WYDAWNICTWA OBRAZÓW!

Cykl główek pędzla P. Stachiewicza
na który składają się **cztery barwne kartony** wielkości 28 × 36 cm. 6011

Ponadto polecamy obraz **Wojciecha Kossaka**
„Orlęta - Obrona Lwowa r. 1919"
Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich
Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

Baczność! Baczność!

Stary PAPIER
makulaturę, dzienniki i t. p. zakupuje i płaci najlepsze dzienne ceny :-
Wielkopolska papiernia
Tow. akc. w Bydgoszczy. 9974
Reprezentacya lwowska: Lwów, L. Sapiehy 51.

Troska matek o właściwe odkarmienie niemowląt bez mamki odpada
mamy bowiem środek odżywczy, wystarczający za zupełne odżywienie! — To zadanie spełnia

MĄCZKA ODŻYWCZA DLA DZIECI „PHARMA"

486 **jako preparat naturalny, łatwo strawny, o znacznej sile odżywczej.** 9600

Żądajcie wszędzie **MĄCZKI ODŻYWCZEJ „PHARMA"**, która jest do nabycia w puszkach blaszanych w każdej aptece, drogueryi i handlach artykułów spożywczych.

Baczność na markę ochronną bzok uwidocznioną

EUGENIUSZ MATULA fabryka środków leczniczych Sp. z ogr. odpow. Kraków.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.